

Tabela loterii na stronie 2-iej

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 217

Pokłosie kongresu górników i metalowców

Egoistyczna gospodarka wielkiego kapitału

godzi w interesy Państwa i rodzin robotniczych

Jak już donosiliśmy, onegdaj odbył się w Katowicach kongres...

Zasadnicze referaty o sytuacji, jaka wytworzyła się obecnie w przemyśle górnym i hutniczym...

Przemówienie p. Stańczyka poświęcone było katastrofalnej sytuacji, jaka obecnie wytworzyła się w ciężkim przemyśle...

Mówca z ramienia Z. Z. Z. był 1-szy premier Polski i b. minister, prezes Z. Z. Z. inż. Moraczewski...

W dniu dzisiejszym wydarzył się w Łucku, opodal ementa...

Smierć pilota w Łucku

W dniu dzisiejszym wydarzył się w Łucku, opodal ementa...

zenia jednej bezpartyjnej organizacji zawodowej. Oświadczenie to spotkało się z burzliwym...

W dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców. Wszyscy wskazywali na konieczność podjęcia...

Po dyskusji jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje: Wspólny Kongres Radców Zakładowych i Zarządów Oddziałów Centr. Zw. Górników, Zw. Metalowców...

Dalsza akcja rządu, zmierzająca do redukcji wydatków budżetowych, znajdzie swój wyraz w pozycjach budżetu na rok 1934/35...

Możliwość dalszych redukcji etatów urzędniczych w przyszłym budżecie

Dalsza akcja rządu, zmierzająca do redukcji wydatków budżetowych, znajdzie swój wyraz w pozycjach budżetu na rok 1934/35...

„Skaut świata” Baden-Powell w Gdyni

Przybył do Polski w towarzystwie 700 skautów Gdynia (PAT). — Wczoraj o godz. 9-iej rano przybył do portu gdynińskiego statek angielski „Calgaric”...

W chwili gdy statek przybijał do portu, orkiestra odegrała hymny angielski i polski. Młodzież harcerek wymieniła powitania skautowe...

ciom robotników i zatrudnionych w kopalni, hut i fabryk oraz o uspołecznienie przemysłu górnego i hutniczego...

Zastąpił na Kongresie Związek Zawodowy, biorąc pod uwagę stanowisko „Zespołu Pracy” i nie chcąc...

Kongres Radców Zakładowych i Zarz. Oddz. Zw. Górników i Zw. Metalowców podkreślił sztyryzowanie niemieckich związków zawodowych na G. Śląsku...

Kongres zwraca się wobec tego do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego o porozumienie przedwzajemnym polskich związków zawodowych...

Prace za pożyczkę angielską

Zawarcie przez wiceministra Koca umowy pożyczkowej z grupą angielską o pożyczkę na elektryfikację węzła kolejowego warszawskiego...

Na plan pierwszy wysuwa się obciążenie przedmiotem urzędów kolejowych w obszarze węzła kolejowego warszawskiego...

Dotychczas na obszarze węzła do budowy miało być wybudowane 1000 metrów linii kolejowej...

Z całego świata

Gwałtowny sztorm rozpaczył gdańską flotę w wigilię z powodu nieprzystania mu praw wigilijny stan...

Z powodu sztormu o pasie wypaści w północnej Francji straż robotników przewoźniczych i właścicieli taksówek...

W miejscowości Kottbühl na Krymie lotnik białych lotni podziwiał rekord lotu samolotu przybywając 3550 km w 35 godz. 15 minut z szybkością 115 km. na godzinę...

Do Nowego Jorku przybyli tłumy policyjcy Karpinska, Hynek i Barzyński. W piatek wezwał oni udział w zawodach balonów kalifornijskich i pamiar Gordon - Bennetta...

W uroczystościach 1100-letnia ku czci pierwszego króla Słowacji Fryderyk i szóstym pierwszym królem w Nitrze wzięło udział 100000 ludzi z całej Czechosłowacji i zagranicy...

Do jeziora genewskiego wpadł samolot wojskowy. Pilot poniósł śmierć. Na lotnisku moskiewskim wylądował wczoraj lotnik francuski Japy, który zamierza dokonać rekordowego lotu...

tem widzenia i uprawiania i uproszczenia administracji państwowej. Centralne władze państwowe mają w projektach preliminarza budżetowego na rok 1934/35...

W ciągu miesiąca wrzenia ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej w sprawie zatwierdzenia pożyczki elektryfikacyjnej, zawartej przez rząd w Anglii. Dekret ten zatwierdzi będzie zgodę...

Wzrosty w budowie i uproszczeniu administracji państwowej. Centralne władze państwowe mają w projektach preliminarza budżetowego na rok 1934/35...

W ciągu miesiąca wrzenia ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej w sprawie zatwierdzenia pożyczki elektryfikacyjnej, zawartej przez rząd w Anglii. Dekret ten zatwierdzi będzie zgodę...

16 osób oskarżonych w aferze kolejowej

Tajemnicze zaginięcie aktu Jak się dowiadujemy, zakończono nie zostało wstępne dochodzenie w głośnej aferze fikcyjnych reklam kolejowych, wykrytej na terenie warszawskiej okręgowej dyrekcji kolejowej...

Poza urzędnikami działu reklamy b. asesorem Włodzimierzem Jastrzębskim i referentem Wacławem Bożkowskim oskarżenie nie obejmuje jeszcze szereg reklamantów, którzy bezprawnie pobierali odszkodowania z tytułu...

W związku z wykrytymi malwersacjami zawieszono dwóch urzędników dyrekcji kolejowej w urzędowaniu za brak należytego dozoru. Straty poniesione przez Skarb, wynoszą około 150.000...

Harcerze polscy powrócili

Wczoraj o godz. 10-iej specjalnym pociągiem w składzie 8-ci wagonów osobowych i 5-ciu towarowych, wiozących łabor, powrócili do Warszawy harcerze polscy w liczbie 300 os. do...

70-ciu harcerzy polskich pozostało jeszcze w Wiedniu, poza tym 70-ciu harcerzy udało się na wyjazd do Czechosłowacji.

Wzrosty w budowie i uproszczeniu administracji państwowej. Centralne władze państwowe mają w projektach preliminarza budżetowego na rok 1934/35...

Wzrosty w budowie i uproszczeniu administracji państwowej. Centralne władze państwowe mają w projektach preliminarza budżetowego na rok 1934/35...

Wzrosty w budowie i uproszczeniu administracji państwowej. Centralne władze państwowe mają w projektach preliminarza budżetowego na rok 1934/35...

Wzrosty w budowie i uproszczeniu administracji państwowej. Centralne władze państwowe mają w projektach preliminarza budżetowego na rok 1934/35...

Narkoman-morderca

Obrońca wnoszą o zbadanie go przez psychiatrów

Wczoraj na wokandzie sadowej znalazła się sprawa krwawej zbrodni przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 8.

W domu tym na czwartym piętrze zajmowały pokój z kuchni dwie siostry: urzędniczka prywatna Apolonja i 17-letnia uczennica 7 klasy Irena Kudlińska.

Pewnego dnia wieczorem do Kudlińskich przyszedł z wizytą narzeczony Ireny 26-letni Henryk Okonek, były student szkoły nauk politycznych.

Młodzi poznali się nad morzem, gdzie Irena spędzała lato w obozie szkolnym. Po przyjeździe do Warszawy Okonek spotykał się z Ireną i na wieczorku poznał starszą siostrę.

Od tego czasu Okonek był częstym gościem w domu Kudlińskich. Uchodził powszechnie za narzeczonego Ireny.

Tego dnia wieczorem przyszedł jak zwykle.

Niczym nie zdradzał, że nosi w sobie zbrodnicze zamiary.

Starszej siostrze, Apolonji nie było w domu. Okonek był w wesolej usposobieniu. Aż nagle, z wesolej rozmowy przeszedł na poważne tematy, mówił, że mu obrzydło życie i że postano- wił z tem skończyć.

W Irce znalazł wdzieczną słuchaczkę.

Miała ona krzywe nogi i uwa- żała się za najniezwyklejszą kobietę.

Jak wynikało z zeznań Okonka w toku śledztwa, podczas rozmowy oboje z Ireną doszli do wniosku, że jednym wyba- wieniem od meczącego życia jest... wspólna śmierć. On miał ją zabić młotkiem, a potem sam rozciąć sobie żyły w wanie.

Kazał Irce nastawić natefon. Zagrali tango „Rebeka”, a po- tem przynieść młotek.

Irenę ociągała się, wolno u- ciechała poszła do kuchni i — przyniosła...

Okonek wziął młotek do re- ki.

Irena ukłękła. Gdy z płyty na tefonu odezwały się słowa „Be- lziesz moja żona”, Okonek pod- szedł do kłęczącej i uderzył.

Bił zaciekle, 7 razy.

Kiedy Irena zalała się krwią z rozstrząskanej czaszki, przy- szedł czas na niego... Chwył nożyczki, ale w ostatniej chwili zbrakło mu odwagi. Osunął się na ziemię przy świeżym trunie, krzyknął coś i zemdlął.

W tej samej chwili wróciła do domu Apolonja.

Okonka, który jak się okaza- ło symulował omdlenie, aresz- towano. Stwierdzono, że w czasie popełnienia zbrodni był on świeżo po zażyciu kokainy i że był nalogowym narkomanem.

W dalszym ciągu śledztwo wykazało, że Okonek był typem wybitnie zdegenerowanym. W rok przed zbrodnią porzucił stu- dia, a przed kilku miesiącami stracił posadę w banku.

Początkowo Okonek miał być sądzony przez sąd doraźny, o- statecznie jednak stanął przed sądem okręgowym w trybie

zwykłym.

Przewód sądowy całkowicie potwierdził dane, dostarczone przez śledztwo i Okonek został skazany.

Od wyroku tego odwołała się obrońca, uważając wymiar ka- ry za zbyt wysoki, oraz zgłosił skargę apelacyjną prokurator, domagał się dla oskarżonego kary śmierci.

Matka Okonka, p. Władysław Okonkowska zwróciła się do adw. Hofmaki-Ostrowskiego o obronę syna w II-jej instancji.

Przewodniczy rozprawie se- dzia Chodecki. Oskarża proku- rator Popławski.

Sala sądu apelacyjnego, na której ma być rozpatrywana sprawa Okonka, była od rana zapelniona publicznością, prze- ważnie kobietami.

Okonek sprowadzony z wię-

zienia, ułokowany został w po- koju dla aresztantów.

Obrońca zgłosił wniosek o od- roczenie rozprawy celem powo- łania biegłych psychiatrów. Chodzi o to, iż Okonka badał jedynie lekarz Pogotowia, któ- ry stwierdził, iż przy ściśnięciu nosa Okonka, ten zaczął odpo- wiadać na pytania, i stad lekarz Pogotowia wnosi, iż zachodził tu wypadek symulacji.

Normalnie biorąc, zdaniem te- goż lekarza Pogotowia, czło- wiek omdlały przy ściśnięciu jego nosa, krztusi się i nie mo- że być mowy o odpowiadaniu na zadawane pytania. Ponieważ w tej kwestji nie był badany psychiatra i niewiadomo, jak oceni lekarz psychiatra tego ro- dzaju objawy, obrońca wnosić będzie o wysłuchanie opinii psy- chiatrycznej.

PEŁNA TABELA

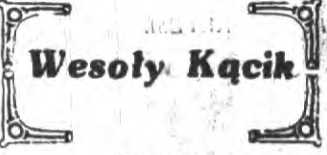
27-jej Państwowego Loterii Klasowej

Pięty dzień ciągnięcia

250.000 zł. na nr.: 35538.	55032 546 664 857 56031 55 57p 89
100.000 zł. na nr.: 107462.	108 273 304 72 471 610 56831p 907p
50.000 zł. na nr.: 102236.	49 57120 438 640 964 58122 233 315
20.000 zł. na nr.: 127530.	438 913 59334 533 39 640p 80 59820
10.000 zł. na nr.: 100281.	60228 426 604 44 61048 77p 184
5.000 zł. na nr.: 144482.	267 802 900 62024 40 164 211 630
2.00 zł. na nr-y: 25823 37283 47009	55 701 839 990 63598 903 83 64100
48701 95362p 101765 105055 121083.	12 66 628 846 67 65038 66044 55p
1.000 zł. na nr-y: 42811 48686p	240 383 524 67036 51 53 409 68 502
48705 71551 62195 75416 80036 89565	18 29 45 705p 68251 493 530 733 893
96435 131323 136500 149297	69065 98 259 394p 476 552 711 65
500 zł. na nr-y: 32672 41949 62298	909.
61990 79774.	70203 301p 80 452 93 579 621 46 812
400 zł. na nr-y: 1765 7381 7673	71291 504p 704 893 940 72080 128 356
12781 15390 18369 21598 23466 26555	92 72434 35 577 882 909 73032 133 430
32345 32421p 41910 44004p 47416	74118 254 402 787 75119 64 220 521 790
49396p 58421 58593 70212 74089	823p 923 60 76076 144 370 75 973
76711 118499 116552 119833 118195	77257 620 45 78091 362 81 473 686 782
118245p 123037 134619 139098	78793p 932 79224 49 359 439 794 821
14520p 147001	50 879.
300 zł. na nr-y: 6449p 7359 8297	80228 458 713 81073 122p 45 70 305
9189 17093 22197 22773 23233 p27430	71 381 932 82165p 405 505 676 84 717
27138 29650p 29464 29619 39804 40897	92828 14 83000 220p 26p 39 18 818 81560
42891p 41115 42245 49417 45506	92 84710 27 810 85224 318 60 543 991
47460 48247 51761 52149 51224 52593	39 51 80253 67 382 425 558p 767 818
54734 54911 57295 57324 58423 50619	87100 10 251 377 514 738 970 88249
62359 63874 68078 69193 74411 74746	542 69p 88076 740 934 89002 39 58 101
77472 80349 80460 87847 91310p	227p 493 565 626 38 840.
92213 96892 102726 102739 103304p	90234 76 78 873 917 91120 237p 99
104160 108632 109698 110696 110819	91411 54 577 605p 15 824 67 965 92284
115437 124858 125947 127155 128057	326 29 44p 461 555 60 995 93169 332
129511 131579 132813p 139394 139448	525 628 59 730 44 863 998 94115 58 98
140245 140897 142820p 147070 148668	556 634 917 24 95008 85 98 326p 79
149645 151999 153217.	643 974 96315 550 80 750 804 76 97306p

STAWKI

89 203 303p 553 638 85 848 1149	100019 177 203 54 325p 504 58 832
231 1619 71p 992 206 426 754 67 844	58 956 101355 66 459 765 102317 547
50p 303 234 56 79 828 4121 64 71	600 638p 103426 34 91 953 104149 70p
243 47 4442p 640 933 5175 512 615	200 82 495 731 805 939 42 95 105055
780 834p 950 6074 119 229 457 91	248 856 79 935 70 13281 428 689 735
577p 874 7133 461p 7568 668 668 661	811 936 107 267 381 496p 778 851 75
98 8133 234 97 353 456 710 8828 34	108100p 572 632 44p 67 727 821 975
9032 211 600 831 87 965 77	109135 264 64 489 542 674 91 763 804
10076p 448 507 62p 83 652 77 780	913 36.
815p 10836 68 971 11092 225 423 73	110087 102 11 307 26 407 566 612 144
504p 966 12095 504 717 840 13026	852 11210 656 780 895 936p 39 112222
202 581 739p 14445 539 60 150003	893 959 113028 234 305p 10 34 686
382 475 597p 607 45 15719 805 35p 59	713 950 114553 600 917p 86 445 700
99 16086 445p 98 546 69 16629p 840	913 33 116025 61 331p 435 517 759
17073 155p 287 305p 32 72 17474 824	821 22 97p 177396 528 83 561 118313p
922 32 18188 327 454 536 607 18836	30 439 119122 208 412p 13 28 29 833
904 19184 301p 499 615 33 835 41	36p 42 62 951
19843 73	120232 600 09 24 48 722 97p 121003
20178 632 620 33 38 746 60 893 931	337 709 14 122073 206 98 454 95 526
93 21042 450 696 759p 80 904 30	649 832 918 123046 85 160 82 567
22008 112 22262 345 561 711 879	605 124037p 193 255 588 600 702 65
23164 321 672 23859 78 24058 374 92	125041 117p 295 376p 987 126236 532
789 923 25360 494 25632 723 97 923	47 652 885 923 25 45 82p 127066 82
26103 261 447 500 89 26753 985 88	132 257 375 417 585 623 770 90p 128000
27133 832 89 805 65 989p 28165 73	289 492 505p 629 63 740 821 84 982
281 928 29161 404 43 591p 843 29862	86p 129003 109 746 909 30
919	130573 77 602 797 922 131021 38 41
30159 459 31120 30 37 233 429 590	285p 323 70 83 491 579 670 89 05 806
681 31766 973 32130 61 355 568 662	945 132027p 342 412 36 694 133063 65
875 936 33030 83 109 82 386 487 600	173 74 86 282 442 99 869 908 31 134118
55 754 95 33898 34135p 267 372 483	252 477 626 902 135008 35 626 760 904
921 41 52 35015p 122 32 37 334 407	136004 40 302 08 475 137093 395 423
673 85 36082 106 281 82 414 66 787	99 535 902 23p 74 138105 13 239 58
855 37188 99 37281 418 54 77p 527	577 708 893 139368 542 692p 760 891
753 38103 88 212 38633 48 916 39008	921.
314 540 747p 820	140058 442 579 663 944 81p 141138
40131 324 590 694 41391 460p 543	362p 405 142076 91 103 292p 93 308
688 41721 814p 928 42000p 93 357 495	519 61 607 81 866 143083 252 360 409
891p 42912 43071p 451p 97 511 791	143521p 625 711 95 804 144111 97 238
44016 45 44124 205 66p 91 805 45009	482p 145318 434 502 06 70 683 781
33 89 157p 45417 977 46103 235 373	146170 264 306p 472 817 26 147236 413
430 43 501 43 96 46783 847 94 908 78	549p 74 651 148196 488 551 60p 638
47074 93p 170 72 47321 417 505p 10	812 960 77 149241 74 312 45 573 666p
60 728 819 93 954 48101 44 210 310	29 29 84p.
21 70 599 603 28 29 48735p 97 814	150181 228p 52 505 889 151166 211
900 38 49107 319 46 544 49609 917 80	536 96 759p 152264 461 722 80 153073p
50019 49 194 333 436p 52 508 50	162 414 547 62 747 73 82 82p 71 72
600 50661 725 51081p 200p 60 76 491	902 154289 530 57 631 80.
736 876 52026 28 153 335 73 96 408	
715 892 945 53078 237 582 668 771 860	
54090 425 68 54622 83 829 39 43	



Wesoly Kącik

KELNER



— Kelner, pół czarnej.
— Kelner, dwa ciastka.
— Od pół godziny proszę o lemoniade. Co to, u diabła, za porządki.

— Kelner, pan Paweł, kręci się z ponurą miną między stolikami. Nie śpieszy się. Jest dziś piekielnie zły. Umówił się z Kazia na 12-ta, chciał wyjść wczesniej, a tu, jak na złość, złażą się goście i złażą.

— Marny jest los kelnera — myśli sobie pan Paweł.

— Byle petak przyjdzie na pół czarnej i za swoje parę groszy hrabiego udaje. Nic mu się nie podoba, wszystko mu za wolno...

— Kelner, czarna kawa, tylko mocna.

— W tej chwili — odpowiada sennie pan Paweł i wlecze się do kuchni. — Mocnej mi się za- chciewa — dodaje w duchu — upichny się chciał za 50 groszy. Atramentu ci doleje, to będzie mocna.

Zbliża się północ. Pan Paweł jest coraz bardziej zdegenero- wany. Kazia już pewno czeka, a goście nie myśla nawet wy- chodzić. Wrzeszczy każdy pre- dziej, prędzej, jakby się paliło, jakby chwili czasu nie miał, a potem siedzi trzy godziny.

— Kelner, płacić.

— Żeby takim tonem u mnie w domu powiedział — buntuje się pan Paweł, idąc w stronę stolika — tobym mu żeby dora- chował. A tu musisz się jesz- cze takiemu chamowi ukłonić.

Marny jest los kelnera, a wszy- stko przez to, że człowiek czło- wieka nie umie uszanować.

Nareszcie kawiarnia się opróż- nia. Pan Paweł oddycha z ulgą, czyści się i pędzi, jak szalony na randkę.

Kazia już dawno czeka.

Pan Paweł na widok Kazi za- pomina o wszystkich swych troskach i cierpieniach. Zapomina, że jest kelnerem, że ma ciężką pracę, jest mu dobrze na duszy i wesolo.

Kazia jest głodna. Pan Pa- weł ma w kieszeni dwie srebrne 5-ciozłotówki. Wchodzi do re- stauracji.

— Kelner — woła Paweł. — Dwa razy wieprzowy kotlet, tyl- ko przedziej. — Pan Paweł roz- siada się wygodnie na krześle, zapala papierosa i zabawia swa damę rozmową.

Ale Kazia jest głodna i nie- cierpliwa się.

Ciało Pana osiągnie sprężystość, skóra — elastyczność, jeżeli uży- je Pan „Amol”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych po zł. 1.70 za fiakon.

Wystawa w Kazimierzu nad Wisłą

Chcąc kontynuować tradycje wy- staw malarskich, grono artystów pla- styków, zamieszkujących w Kazimie- rzu nad Wisłą, urządziło II-gą Wy- stawę Sztuk Plastycznych w starej kamienicy Celewskiej (ul. Senator- ska). W wystawie biorą udział: Gi- neyko, Hufnagłówna, John, Karma- ski, Korzeń, Kuczewski, Lipiński, Li- rentowicz - Karwowska, Littauerów- na, Łopuszański, Michalak, Nowiński, prof. Pruszkowski, Rabinowicz, Ra- fałowski, Rogowska, Szurallio, Sze- nker, Szpigel, Topolski, Trachter, Wodnicki i Wydra. Wystawa trwać będzie 30.VIII b. r. W lokalu wysta- wy odbywają się odczyty o sztuce.

Odpowiedzi Redakcji

P. Irka: Droga Pani! Irko! Uwa- ga Pani jest słuszna, ale w kościele podczas nabożeństwa nie należy się rozglądać. Niechże jednak Pani wy- bacz „Stroskanej”, bo serce nie jest służą. Jest Pani szczęśliwa, jeśli po- trafi Pani zawsze żarliwie się mo- dlić!

P. Irena Mikołajczyk w Sosnowcu: Adres Pani zapisałmy. Wezwania do okazania dowodowych egzem- plarzy otrzyma Pani, gdy Jej przyzna- na będzie premia.

P. Dudek Piotr w Modrzejowie: Redakcja „najmilszej gazety” wciągnęła „gorączkę zwolennika” na liście stałych Czytelników i za sympatyczne słowa z serca dziękuję.

P. Władysław Szuppa w Grocho- wie: Ma Pan rację! Co się odwlecze, to nie uciesze. Skromność Pańska na pewno będzie nagrodzona i do szczę- ściarzy Pana zaliczy.

P. Helena Matulewska (Nowe Mia- sto 27): Chce Pani, więc otrzyma Pa- ni.

P. Zofia Gucwiłowna (Górczew- ska 52): Bardzo to pięknie z Pani stro- ny, że przesyła nam Pani słowa prze- prosin. Chcesz się z tego bardzo, bo, niestety, objawów grzeczności widzimy coraz mniej. Proszę, sobie wyobrazić, że wprost nie było wypad- ku, aby Czytelnik, który otrzymał prace przez naszą Redakcję (a takich już było legion!) podziękował za nią. Mało tego! Nawet nie powiedział nam, że pracę obiał i więcej na- szego pośrednictwa nie potrzebuje. A więc uprzejmości Pani i to w do- datku z tak drobnego powodu — jest poprostu wzruszająca. Dziękujemy, panno Zosi!

GIEŁDA

Dolar w obrotach pozagieldowych 6.66, rubel złoty 4.77. Obrót dewiza mi mniej, niż średnie. Mocniej pożycz- ki państwowe, listy zastawne, obligac- je i akcje.

RADJO

ROZGLOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka, lek- ka i salonowa (płyty). 12.25 Codzien- ny przegląd prasy. 12.33 Komunikat. 12.35 D. c. muzyki lekkiej i salono- wej z płyt. 12.55 Dziennik południo- wy. 14.55 Muzyka z płyt. 15.05 Wia- domości bieżące. 15.10 Komunikat. 15.15 Muzyka z płyt. 15.25 Komuni- kat. 15.35 Muzyka z płyt. 15.45 Kro- nika harcerska. 1.50 Muzyka z płyt. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Arie i pieśni. 17.00 „Praca poza domem matki - robotnicy”. 17.15 Przemówie- nie w języku francuskim O. Dasson- ville. 17.25 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”. 18.15 „Zwycięstwo Warszawskie”. 18.35 Recital fortepianu nowy Marij Jonaśówny. 19.20 Ro- maitości. 19.40 Feljton p. t. „Rekordomania”. 20.00 Koncert wieczorny. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 Komunikat. 21.10 D. c. koncert

SHANBIONA

5) Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

Właściciel kresowych dóbr Opatowice Ludwik Jusiewicz spożywał śniadanie na ganku ze swoją 18-letnią córką — czarująco piękną Lusią.

Wtem ukazała się ich służąca Maryśka, niosąc tobolek ze swoimi manatkami. Na zapytanie zdziwionej Lusi, Maryśka odpowiedziała, że dziedzic ją wypędził. Jusiewicz to potwierdził i wytłumaczył swój krok niemoralnym prowadzeniem się Maryśki. Miała kochanka i była w odmiennym stanie. Jusiewicz kategorycznie oświadczył, że nie chce rozpustnej dziewczyny w swoim domu.

Był bardzo zdziwiony, że Lusja z podejrzaną gorliwością broniła Maryśki. Pozostał wszakże niezachwiany.

Lusia była w rozpacz. Ukrywała bowiem przed ojcem, że jest w podobnej sytuacji. Biła się z myślami, czy mu to wyznać, czy nie. Już miała to uczynić, lecz w ostatniej chwili przeskodziła jej w tym duma.

Postanowiła uczynić coś innego.

Gdy tylko przekonała się, że ojciec śpi, uciekła z domu, dobiegła do najbliższej stacji i nad ranem wsiadła do pociągu, odchodzącego do Wilna. Padła wyczerpana na ławkę wagonu i odradu zasnęła.

W drodze poznała młodego medyka Jerzego Romockiego, ale na dworcu w Wilnie straciła go z oczu. Usłyszała tylko, jak ktoś oznajmił mu, że ma się wkrótce odbyć ślub Kazimierza hr. Kotwicz-Moreckiego z Heleną hr. Mohucką. Wiadomość ta wywarła na Lusi i Jerzym przykre wrażenie.

Lusia weszła do bufetu kolejowego, gdy wtem podbiegł do niej jakiś podróżny.

Był to Franciszek Dereński, syn największego bogacza okolicznego. Oświadczył się niedawno Lusi, ale dostał kosa. Widząc ją teraz taką zgnębną, zaopiekował się nią w podróży do Warszawy.

Na jednej ze stacji pociąg stanął. Lusja obudziła się. Siłą wyciągnął ją do bufetu stacyjnego i niemal zmusił do wypicia kieliszka wódki „na rozgrzewkę”. Potem drugiego, trzeciego...

Senność odradu opuściła Lusię. Wracała do wagonu rzeźka i wyspana. Gdy pociąg ruszył, poczuła się nawet wesoła. Rzeka z złotym uśmiechem:

— Miał mi pan opowiadać o Warszawie... Słucham!...

— Mogę pani opowiedzieć, ale... czy warto? Przedewszystkiem... czy pani zamierza zostać tam nadługo?

— Będę musiała... musiała — powtórzyła z naciskiem — będę musiała zostać w Warszawie i znaleźć pracę.

— O, to bardzo nietatwa rzecz! Przekona się pani. — Czy to rzeczywiście aż takie trudne?

Dereński odpowiedział na to pytanie innym pytaniem:

— Niech mi pani powie tak zupełnie szczerze: ma pani dużo pieniędzy?

— Przeciwnie: bardzo mało.

— Przecież ojciec pani jest jednak dość zamożny.

— Ale niczego się od niego nie spodziewam.

— A co pani umie robić?

— Szyć, haftować, wszelkie takie kobiece zajęcia.

Będę pracowała, bo inaczej nie mogę. Muszę.

— Co? Pani musi pracować?

— Jak każdy człowiek...

Dereński, wzruszony dogłębi, zapytał szeptem:

— Czy to dla pani — taka ciężka i żmudna praca?

— Czy panu już nie powiedziałam, że to mus...

— Twarda konieczność?...

— Pani? Pani, która mogła być moją żoną? Miljонерką, bogaczką, Dereńską?

— Nie mówmy o przeszłości. Dziś już nie mogę być żoną pańską ani niczyją...

— Więc co pani robi? Oczywiście, że można dostać w Warszawie posadę kasjerki, ekspedjentki lub coś w tym rodzaju, ale o to bardzo trudno...

— Będę się starała...

— Dokąd pani zajędzie?

— Wskazano mi jakiś hotelik na Pradze...

— Mój Boże, to w jakiejś strasznie zakazanej dzielnicy!...

— A więc w sam raz dla mnie...

Rozmawiali mniej więcej w tym samym tonie do samej Warszawy. Gdy mijali już przedmieścia Warszawy, tonące w mroku nocnym, Dereński wsunął Lusi do ręki swój bilet wizytowy, szepcząc:

— Jeżeli kiedykolwiek będę pani potrzebny, proszę pamiętać, że pani we mnie ma najserdeczniejszego przyjaciela.

Ucisnęli sobie dłonie.

Lusia wymogła na nim obietnicę solenną, aby nigdy nikomu pod żadnym warunkiem nie mówił, że ją spotkał i z nią rozmawiał.

Przyrzekłby jej wszystko... Te parę godzin w pociągu wskrzesiły z całą potęgą jego dawną miłość. Był przejęty dogłębi jej gołębią łagodnością i oczarowany subtelną, ujmującą urodą.

Rzekł:

— Nikomu słówka nie pisnę... Gdy się wie o istnieniu skarbu, zazwyczaj ukrywa się to skrzętnie...

Przez oświetlone lampami łukowymi ulice Warszawy mknęły dwie dorożki. Jedna wiozła Lusię, a druga Jerzego Romockiego. Stały nieopodal jedna obok drugiej...

Czyżby ten przypadek miał wpłynąć na zetknięcie tych dwojga żawiedzionych?

— Wielki tłok panował przed kościołem PP. Wizytok w Warszawie. A w kościele zebrał się kwiat arystokracji stolicy...

Wśród tłumu oczekującego na ulicy słychać było głosy:

— Widziałas pannę młodą?

— Śliczna!

— Moja pani, moja pani... taka suknia, to ci musiała kosztować!...

— Ale ta panna młoda... jakaś taka... mizerna...

— Będzie miała czas po ślubie... utyć...

— Podobno hrabianka Mohucka z domu. Forsy, jak lodu...

— Widać z tego szyku...

— Sam pałacyk w al. Róż dość wart...

— Podobno jedynaczka... Odziedziczy olbrzymie dobra...

Ktoś z publiczności tłumaczył:

— To sierota... ma tylko ciotkę, Bonecką, z tych Boneckich, co to mieli te wielkie cukrownie... Ta właśnie ciotka wyszła za hrabiego Sebyllę. Wychowywała się u ciotki — hrabiny Sebyłłowej, a urzędowym opiekunem jest brat hrabiny, a wuj panny młodej — Bonecki. Musi być bardzo lektomyślny opiekun.

— Dlaczego?

— Jeżeli się zgodził wydać swą pupilkę za takiego ladaco, jak hrabia Kotwicz-Morecki...

— Podobno dobra ich sąsiadują tam gdzieś na Kresach.

Wszyscy uświadomieni w dalszym ciągu zalowali panny młodej, nie wróżąc jej szczęścia z hulaką-mężem.

Tymczasem panna młoda kroczyła przez kościół, promieniejąc dookoła swą niepospolitą urodą. A jednak znać było na jej obliczu jakby smutek, łęk, może żal... Widać było, że ten ślub to nie jej wola, to tylko pokora, posłuszeństwo, poświęcenie...

Gdy mijala stoczone szeregi gości, widać było, że stara się w ich ciżbie kogoś odszukać, tak przenikliwie spoglądała w zwarty ich tłum. Daremnie szukała i już... niepotrzebnie. Klamka zapadła. Stało się. Już nie była hrabianką Mohucką, lecz na wieki hrabiną Kotwicz - Morecką. Przed Bogiem i ludźmi.

Organy grały triumfujące tony. Ołtarze tonęły w tysiącach świateł. Chóry intonowały radosny hymn: „Veni Creator”.

Hrabia Kotwicz kroczył dumnie i wspaniale. Miał minę zwycięzcy. Wzrostem przerastał wszystkich, postawą królował... Budził ogólny zachwyt i podziw swym wielkopańskim gestem i marsową twarzą. Wszystkie kobiety w skupionem milczeniu pożerały go oczami, zazdroszcząc pannie młodej do szaleństwa. Niejedna była wśród nich, zresztą, dawną „ofiara” hrabiego, który nie lubił przepuszczać żadnej ponętniejszej młódki...

Dalszy ciąg nastąpi.

OWOC ZAKAZANY

Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

Władysław odparł pośpiesznie:

— Przynoszę panu dowód niewinności Wilczyca, ów list, o którego istnieniu pan wiedział, a jednak nie mógł go zdobyć, pomimo przebiegłości Brózdzy i Chryńka.

— Jakim więc cudem pan go zdobył? Bo to chyba tylko cudem...

— Ma pan słuszność, panie sędzio. Sprawił to tylko cud... cud miłości...

— Rozumiem... Renia coś takiego zeznała... Ale dowód?

— Oto on! — odparł Władysław, podając Marewskiemu list.

Sędzia śledczy przeczytał go bardzo uważnie. Potem pograżył się w głęboką zadumę.

Władysław, zaniepokojony, przerwał długie milczenie Marewskiego, pytając:

— Czyżby pan miał jeszcze jakie wątpliwości, panie sędzio?

— Nie, żadnych...

— Bo zdawało mi się, że pan się jeszcze waha...

— Jakież tu mogą być wątpliwości? Sprawa jest jasna, jak na dłoni. Jeżeli się zamyśliłem, to tylko nad tem, jak nieubłaganą może być kobieta w zemście. I jak ta żądza zemsty czyni ją przebiegłą, chytrą i sprytną. Przecież najwytrawniejszy fachowiec nie zdołałby tak wszystkiego starannie obmyśleć i wyko-

nać. Nic dziwnego, że wprowadziła w błąd nawet nas, starych wyjadaczy...

— Słowem, pan natychmiast uwolni Wilczyca?

— Owszem, ale muszę mieć podpis co do wiarygodności listu i charakteru pisma ze strony całej rodziny Burackich i Grzesia, do którego list był adresowany. Gdy to otrzymam, natychmiast umorzę sprawę i każę zwolnić Wilczyca z aresztu. Ale muszę panu powiedzieć, że przybył pan w ostatniej chwili. Zanim pan wszedł, właśnie skończyłem protokół przesłania sprawy do prokuratora. A wtedy niechybnie byłby proces i Renia byłaby skompromitowana...

— Czy pozwoli mi pan, że pierwszy oznajmię o tem Wilczycowi? — zapytał Władysław.

Poczem dodał:

— Mam do tego prawo, ponieważ ja wywalczyłem ten list i... byłem mu to winien zato, że odstąpiłem od obrony go.

Marewski zgodził się. Władysław pobiegł do aresztu.

Na dole zapytał dozorcę, jak Wilczyc się miewa.

Dozorca odparł:

— Od czasu, jak pan mecenas był tu onegdaj nic się nie stało. Przedtem, owszem, był bardzo przygnębiony... Często płakał...

— A od czasu, jak tu byłem?...

— Uspokoił się całkowicie. Musiał go pan mecenas czemś pocieszyć. Nabral otuchy. Uspokoił się. Był nawet jakby wesoły... Nawet się głowiliśmy, co mu pan mecenas takiego powiedział...

Rzeczywiście, gdy Władysław wszedł do celi Janusza, zastał go zupełnie spokojnego. Nawet bez wielkiego przejęcia zapytał go:

— Jaką nowinę przynosisz mi, Władziu? Dobrą, czy złą? Pewno złą, prawda?

— Przeciwnie, dobrą. Pomimo, że nie mam powodu mieć dla ciebie sympatji, pragnąłem być tym, który ci przyniesie pierwszy wieść o twym uwolnieniu...

— Uwolnieniu? Czym dobrze słyszał?

— Tak.

Mimo to Wilczyc nie ujawniał najmniejszego zdziwienia lub wzruszenia.

Możnaby było przypuszczać, że spodziewał się tego, że był pewny. Władysław zapytał go:

— Wiedziałeś o tem?

— Przeciwnie, nie miałem o tem najmniejszego pojęcia. Ale ja już i tak zgóry wiedziałem, jak nastąpi czy tak czy owak...

— Nie rozumiem cię...

— Gdy byłeś u mnie ostatnio, dałem ci do zrozumienia, że powziąłem pewien plan...

— Jaki?

Dalszy ciąg nastąpi.

W MAGISTRACIE ZNÓW UCICHŁO

Po gorączkowych naradach z udziałem prawników, magistrat nasz znowu wkroczył na normalne tory, jakby zupełnie nie zanosiło się na pewne zmiany, zapowiedzenie których tyle wywołało komentarzy.

Prezydium magistratu uważa widocznie, że zwolywanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej jest w obecnej chwili zbędne, bo memoriał Frakcji żydowskiej w tej sprawie nie odniósł żadnego skutku. Ogólnie mniemano, że jednak Rada Miejska zostanie zwołana. Okazuje się że przynajmniej na bliski okres nie zapowiedziane jest zwołanie R. M. Jak już donosiliśmy celem obrad R. M. miało być uchwalenie wniosku Frakcji żydowskiej i zgodnie z tym wnioskiem wybór delegacji do województwa po informację odnośnie zaistniałego dziwnego stanu w samorządzie miejskim.

Równocześnie dowiadujemy się z całkiem wiarygodnego źródła że wszelkie pogłoski o możliwości mianowania komisarza rządowego pozabawione

są słusznych podstaw. W ten sposób sytuacja w magistracie staje się coraz więcej tajemniczą, jeśli chodzi o posunięcia na przyszłość.

Niebywałe fałszerstwo soli

Władze policyjne wpadły na trop niezwykłych fałszerzy soli. Oto kupcy wileńscy Izaak Kac i Kraniec Berko, oraz Baranowicz Pini i Deryk Adler z Grodna, trudnili się oficjalnie skupem skór surowych. Na tego rodzaju handel wykupili świadectwo przemysłowe. Dla

prowadzenia handlu surowymi skórami, kupcy zakupywali stale znaczne ilości soli skażonej, bydlęcej po cenie 7 zł. 50 gr.

Comysłowi kupcy przepalali skażoną sól w specjalnie urządzonym na ten cel piecu i tak przerobioną sprzedawali po 18-24 zł. za 100 kg.

Pośrednikiem w sprzedaży był właściciel zajazdu przy ul. Witoldowej 7 niejaki Efroim Jankiel. W jego zażędziu zakwestjonowano 10 worków tak pomysłowo spreparowanej soli.

Podobny sposób fałszowania soli był bodaj dotychczas, a przynajmniej w Grodnie nieznanym.

Fabrykanci odpowiedzą przed Sądem na zasadzie ustawy karno-skarbowej i spotka ich kara, której nie przewidzieli, jak nie przewidzieli wykrycia oryginalnej „fabryki” soli.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze, w notatce pt. „Nieznany ofiarodawca” wkraść się błąd. Mianowicie, zamiast „niewdzięczna ręka”, powinno być „niewdzięczna ręka”.

Dowcipna sublokatorka

Pan Twardowski Franciszek, Wapienna 4, „wpuścił” jak to się mówi, do swego mieszkania sublokatorke, Annę Nowicką. Póki mieszkała wszystko było w porządku, przynajmniej dla oka.

Gdy tylko Nowicka opuściła zajmowane mieszkanie, Twardowski poczęli nachodzić różni sklepikarze z żądaniem uregulowania rachunków. Pan Twardowski wszelkie podobne upomnienia przyjmował ze zdziwieniem, jako że budżet ma ograniczony i wszelkie wydatki

skrupulatnie pamięta. W końcu okazało się, że była sublokatorka wpadła na dowcipny sposób i w różnych sklepach wmaiała, że jest córką p. Twardowskiego. Na tej podstawie wydawano jej towary na kredyt.

Dopiero po jej wyprowadzeniu się p. Twardowski miał możność przekonać się że „ma” taką dużą córkę.

Całkiem nie po „ojcowsku” zameldował o tem policji, która po odnalezieniu Nowicką, przekaże sprawę sądowi.

Myśleli że w „Europie” darmo...

Od chwili wejścia w życie nowego kodeksu, zdarzyło się kilka wypadków przestępstw nieobjętych poprzednim kodeksem. Przestępstwa te polegają na wyludzeniu jedzenia i picia w restauracjach i jadłodajniach. Poproście taki jegoś wchodzi do restauracji naję się i napije, nie zapłaci i idzie. Takie wygodne skądinąd postępowanie nowy kodeks

ściga i dość surowo karze.

Własnie ostatnio kelner restauracji „Europa” zameldował policji, że do tej pierwszorzędnej restauracji, nieszczerście przyniosło dwóch takich darmojadów w osobach Bańkowskiego Kazimierza, bez stałego miejsca zamieszkania i Kolorwerzo Mikołaja, Piłsudskiego 24 którzy w ten prosty sposób naciągnęli go na 15 zł. 30 gr.

Ponieważ protokół już jest gotowy, wygodni goście podziela los im podobnych.

Z banku skradziono... rower

Zdawałoby się, że jeżeli chodzi o złodziei operujących w bankach, to musieli to być kasiarze o wielkim rozmachu.

A jednak do korytarza Banku Polskiego zakradł się jakiś drobniejszy (i w każdym razie nie kasiarz) i skradł stamtąd rower Ziembickiemu Władysławowi Kurhan 4, który wierząc widocznie w bezpieczeństwo, jakim jest otoczona ta instytucja, nieostrożnie pozostawił rower w korytarzu.

ZE SPORTU.

Powrót zwycięskiej drużyny kajakowców

W dniu 14 bm. wróciła zwycięska drużyna kajakowców Z. S. przy P.F.W.T. w Grodnie zajmując pierwsze miejsce w ogólnych zawodach kajakowców w spływie Grodno—Gdynia.

Zwycięzcy odznaczni piękniemi dyplomami i żetonami mile witani przez kolegów wrócili dn. 14 bm. wieczorowym pociągami z Warszawy, gdzie byli przyjmowani przez Naczelnika Wydz. Rob. Maleckiego w Dyrekcji Pol. Monopoli Tytoniowego.

Czas byłby wykorzystać plażę śródmieścia

Swoboda grasowania ulicznicy po mieście oparta jest widocznie na jakichś ogromnie tolerancyjnych przepisach administracyjnych. Być może niema ograniczeń swobodnego chodzenia pomieście dla tych ludzi, lecz niepodobniestwem jest, żeby niebyło przepisów ograniczających swobodę wulgarnego zachowania się w miejscach publicznych. Od długiego już czasu centralne ulice miasta, a szczególnie, Orzeszkowej i poczty, Dominikańska i Hoovera stały się istną „gieldą” ulicznicy. Ledwie zmrok zapadnie w tych punktach miasta gromadzą się prostytutki i najordynarniej zaczepiają przechodniów. Skoro ustanie ruch uliczny, całe falangi ulicznicy grupują się na Dominikańskiej i polują na gości i to przy pomocy najczęściej wyuzdanych sposobów.

Zdarzają się wprost skandaliczne wypadki wybryków, zwłaszcza podczas załatwiania porachunków pomiędzy prostytutkami, a ich „opiekunami”.

I pomyśleć że wszystko to dzieje się w śródmieściu, że niekażdemu znany „słownik” nazwijmy go uliczny, staje się dostępny dla młodzieży bo przecież miejsce „gieldy” mieści się w centrum miasta, w punktach najwięcej ruchliwych.

Nie dopomyślenia jest, żeby taki stan miał być legalny, a zatem odnośnie władze winny bezwzględnie położyć kres tym haniebnym stosunkom.

Pożary na wsi

We wsi Kruszyniany gm. Hołynka pożar strawił stodołę z tegorocznymi zbiorami. Straty 4.400 zł.

We wsi Zielona gm. Hołynka spaliła się stodoła również ze zbiorami, ogólnej wartości 1.430 zł.

We wsi Mosty również spłonęła stodoła ze zbiorami na szkodę rodziny Lisajów. Straty wynoszą 4.800 zł.

Plantatorzy z amatorstwa

We wsi Ogrodniki gm. Wołpa wykryto plantacje tytoniu, uprawianą przez Stasiukiewicza Wincentego. Przedstawiciele urzędu akcyzowego zniszczyli całe „zasiewy” tytoniu.

We wsi Szumy gm. Berszty zlikwidowano w ten sam prosty sposób szereg działek uprawianych nielegalnie tytoniem. Dziesięciu amatorów nielegalnej plantacji tytoniu stanie przed sądem i poniesie zasłużoną karę.

Do Rodziców!

Szkolny Rok nadchodzi

W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły, jak: Podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem 50%), przybory szkolne, kreślarskie, materiały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane

po cenach fabrycznych tylko w Księgarni

E. IBERSKIEGO
Dominikańska 29.

przy każdym zakupie dodajemy bezpłatne bogate premje

Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4
Wstęp od 54 gr.
NA EKRAŃ:

Król czeskiego humoru
VLASTA BURJAN
ADJUTANT
JEGO WYSOKOŚCI

NA SCENIE:

Program № 8

Zreszenie Artystów Warszawskich Teatrów Rewjowych
Rewja humoru, pieśni, satyry i tańca p. t.

GAZU i BUZI

Petarda humoru w 14 obrazach, 20 odsłonach

Udział biorą:

Janka Oleniecka,
Jadwiga Ternerówna
Nady Tonelli
ZOFJA USTARBOWSKA
Zygmunt Żytko
Bolesław Winecki
Cz. Ber-Grocholski
Miecio Mieczkowski
Ryszard Rostocki,
Kier. art. Rostocki.
Wstęp od 54 gr.

Dźwiękowiec Apollo

Dominikańska 26

D Z I S

Wstęp od 54 gr.

Niezrównana para idealnych kochanków

Janet Gaynor Charle Farrel w najnowszym przeboju filmowym produkcji 1933-34 p.t.

DZIEŃCZĘ z KRAINY BURZ

Miłość — morze — słońce i przyroda

Dziś na scenie — Niebywała sensacja

Najpopularniejsi artyści Z.A.S.P. teatrów Morskie Oko, Banda i Qui Pro Quo
Niuta Bolska, Stanisława Rybaczewska, W. Zdanowicz i R. Misiewicz
popularny znany artysta z filmów: „Ułani... Ułani...” (w roli Kogucika) i „Romeo i Julcia” oraz wybitny balet scen stołecznych pod kierown. Bargielskiej i Moran w wielkiej rewji

WITAJ GRODNO

W programie: humor, pieśń, taniec i satyra. Własne dekoracje i kostjomy.

Uprasza się Sz. Publiczność o task. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

Co osiągnąć można dzięki twórczej pracy!

Pożądaniem byłoby i nie bez pożytku zapoznać szerszy ogół czytelników z działalnością sławnego w całej Polsce Towarzystwa Bankowego w Grodnie, Hoovera 9.

Towarzystwo Bankowe szczególnie zasłynęło na polu rozpowszechniania Obligacji Państwowych na raty na bardzo przystępnych warunkach, i swoje uznanie i rozgłoszyskało nie drogą oszukańczej reklamy, nie „galicyjskimi” obietnicami i zawiedzioną nadzieją, lecz swoją sumienną pracą, uczciwym traktowaniem i świetną możliwością, jaką daje tym, którzy tylko stykają się z Towarzystwem Bankowym.

Setki współpracowników i agentów we wszystkich większych i mniejszych miastach, tysiące i setki tysięcy klientów we wszystkich zakątkach Polski to się zowie rekord, którym zaszczycić się może li tylko kilka banków i to nie tylko u nas w kraju, lecz nawet i zagranicą. Prasa zarówno polska jak i żydowska, nie ma dość słów uznania i pochwały dla działalności Towarzystwa Bankowego, a imię założyciela i kierującego Towarzystwem Bankowym p. S. Wolberga jest dziś symbolem w sferach bankowości w Polsce.

Ten zaszczytny stopień osiągnęło Towarzystwo Bankowe w Grodnie pod rutynowanym kierownictwem jego Dyrektora tylko dzięki poważnemu i solidnemu traktowaniu interesów i spraw tysięcy jego klientów, co przyniosło mu bezgraniczne zaufanie i uznanie.

Wiele tysięcy ludzi dzięki pracy i pośrednictwu Towarzystwa Bankowego uszczęśliwionych zostało większymi lub mniejszymi wygranymi, wielu ma mu do zawdzięczenia polepszenie swej sytuacji materialnej, a tysiące klientów otrzymało już od Towarzystwa Bankowego swoje Oryginalne Obligacje.

Czy to nie dziw, że w całej Polsce, we wszystkich jej miastach i miasteczkach tak wstawiło się Towarzystwo Bankowe w Grodnie!

Na tonie okrutnego kryzysu Towarzystwo Bankowe stało się latarnią jaśniejszą, do której zwracają się spojrzenia i nadzieje na lepsze i szczęśliwsze życie.

I to właśnie dodaje Towarzystwu Bankowemu otuchy i wiary do kontynuowania z tem większą gorliwością swojej pracy na korzyść i zadowolenie wszystkich tych, którzy nawiązują z niem stosunki.

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14
Wstęp od 35 gr.

E. Briuk i Livro Paranelli
w filmie pt.

Romans Królowej Piękności

Nadprogram:

CZARNY ORZEŁ

p. g. Puszkina — (Dubrowski)
z Rudolfem Valentino

Czytajcie

OSTATNIE WIADOMOSCI
GRODZIEŃSKIE.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę-Smigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odoszczaniem dojadana i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cie szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cie szpaltowy) 20 gr. Drobnie 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i słoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Władysław Piotr Rodzko

Redaktor przyjmuje od 13—16

Druk Olski i Recho Grodno Rydzę-Smigłego 6.